

## **Jak PiS podporządkowało sobie Trybunał Konstytucyjny i dostało dzięki temu większą władzę niż w wyborach**

**Trybunał Konstytucyjny nie jest już niezależnym sądem, tylko instytucją, w której Prawo i Sprawiedliwość (PiS) dokonało takich zmian, aby wydawała wygodne dla niego wyroki. Trybunał może każdą dowolną ustawę uznać za niezgodną z Konstytucją, a jego wyroków nie może zmienić ani inny sąd, ani parlament.**

- **PiS podporządkowało sobie Trybunał Konstytucyjny, łamiąc prawo, zmieniając je i obsadzając Trybunał wskazanymi przez siebie sędziami.**
- **Przejęcie Trybunału było potrzebne do zalegalizowania innych zmian, które PiS chciało wprowadzić w państwie.**
- **Wyroki podporządkowanego PiS-owi Trybunału dotyczą także bezpośrednio obywateli, na ich podstawie podejmowane są ważne decyzje, na przykład o odmowie aborcji.**
- **Można je jednak zaskarżyć do sądów unijnych i wygrać.**

Trybunał Konstytucyjny orzeka o zgodności ustaw z Konstytucją czy umowami międzynarodowymi. Zasiada w nim piętnastu sędziów wybieranych przez Sejm. Jego orzeczenia są ostateczne, nie można się od nich odwołać. Jeżeli uzna, jakąś ustawę za niezgodną z Konstytucją, jest ona usuwana z systemu prawnego. Trybunał może więc unieważniać decyzje Sejmu. Może być też tak, że Trybunał nie uzna za niezgodną z Konstytucją ustawy, która wydaje się taka być. Oczywiście, sędziowie Trybunału powinni być niezależni i orzekać na podstawie prawa, a nie przekonań. Posłowie jednak, wskazując kandydatów, dobierają ich także pod kątem ich poglądów i sympatii politycznych. Chociaż Konstytucja mówi, że sędzią Trybunału nie może być czynny polityk, zostają nimi osoby, które były politykami tuż przed powołaniem ich do Trybunału. Po to, by Trybunał nie obsadzać sędziami z nadania jednej partii kadencje sędziów TK są dłuższe niż posłów i nie kończą się równocześnie dla całego składu. Dzięki temu całego składu Trybunału nie może wybrać jedna ekipa polityczna, chyba że długo rządzi.

### **Jak doszło do kryzysu wokół Trybunału Konstytucyjnego?**

Tuż po wyborach parlamentarnych w 2015 roku kończyła się kadencja pięciu z piętnastu

sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Przed wyborami posłowie kończącej się VII kadencji Sejmu z większością PO i PSL tak uchwalili nową ustawę o Trybunale Konstytucyjnym, by to oni, a nie ich następcy mogli wybrać wszystkich pięciu nowych sędziów.

Zmiana ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, była jednak planowana od dawna. Nie wynikała wyłącznie z pospiesznej kalkulacji politycznej, projekt w tej sprawie leżał już od dwóch lat w Sejmie, a skierował go tam prezydent Bronisław Komorowski. Zgodnie z nim kandydatury nowych sędziów należałoby zgłaszać 6 miesięcy przed upływem kadencji ich poprzedników. Zmiany miały nadać odpowiednią rangę zasadom i kryteriom wyboru sędziów. Problem w tym, że Sejm nie zajmował się projektem. Gdyby zrobił to wtedy, kiedy projekt wpłynął, argumenty o majstrowaniu przy ustawie w celu obsadzenia Trybunału sędziami wybranymi przez PO nie mógłby być wykorzystywany później przez PiS.

Kalkulacja polityczna pojawiła się przed wyborami. Kiedy Sejm zabrał się za pracę nad projektem, było już za późno na wskazywanie kandydatów na sędziów w przewidzianych w nim terminach. Nowa wersja projektu mówiła mianowicie, że kandydatów należy wskazać trzy miesiące przed upływem kadencji urzędujących sędziów, ale te kadencje dobiegały końca wcześniej: trzech sędziów w listopadzie, dwóch w grudniu. A nowa ustawa weszła w życie w 30 sierpnia. Uchwalono więc przepis przejściowy: sędziów, których kadencja mija w roku 2015, należy wybrać 30 dni od wejścia w życie nowej ustawy. Wystarczająco, by wszystkich pięciu nowych sędziów musiał wybrać sejm VII kadencji (PO). A więc przez następne 9 lat w Trybunale zasiadałoby pięciu sędziów wskazanych przez Sejm z większością PO.

Wybór trzech sędziów nie budzi wątpliwości, bo Sejm z większością PiS-u po raz pierwszy zebrał się 12 listopada, czyli sześć dni po zakończeniu ich kadencji. Jednak mógłby wybrać dwóch, których kadencja mijała około 3 tygodnie po pierwszym posiedzeniu. Posłom z Sejmu VII kadencji zależało jednak na tym, żeby wybrać pięciu sędziów. To dało argumenty polityczne ich przeciwnikom do tego, by podważyć wybór wszystkich.

Posłowie wybrali sędziów. Zgodnie z Konstytucją prezydent powinien niezwłocznie przyjąć od nich ślubowanie. Jednak prezydent Andrzej Duda nie zrobił tego. Zaprzysiężenie powinno być jedynie czynnością ceremonialną, zgodnie z prawem nie ma znaczenia decyzyjnego. Jednak od tej pory akt ten stał się narzędziem blokującym praworządne decyzje (a później forsującym niepraworządne, o czym dalej). Stał się też podwaliną kryzysu konstytucyjnego w Polsce.

## **Wybory parlamentarne. Sejm zmienia ustawę o Trybunale Konstytucyjnym**

Po wyborach parlamentarnych większość w Sejmie i Senacie dostali posłowie startujący z list PiS-u. Pierwszą ustawą, którą zajął się nowy Sejm, już następnego dnia po ukonstytuowaniu się, była ustawa o Trybunale Konstytucyjnym. Zmienił ją. 19 listopada 2015 roku przegłosował, że w przypadku sędziów, których kadencja upływa w 2015 roku termin na zgłoszenie kandydatów na ich następców wynosi 7 dni. Gdyby Sejm poprzedniej kadencji nie wybrał już sędziów, teraz można by to z powodzeniem zrobić. Jednak sędziowie byli już przecież wybrani.

Sejm uchwalił ustawę. Senat nie zgłosił poprawek i po nocnych dyskusjach Sejm ją ostatecznie przyjął, a prezydent podpisał następnego dnia. Tego samego dnia ustawa została ogłoszona w Dzienniku Ustaw.

### **Sejm unieważnia wybór sędziów i wybiera nowych**

Następnym, przełomowym krokiem w rozwoju kryzysu konstytucyjnego była uchwała Sejmu o tym, że wybór sędziów Trybunału Konstytucyjnego dokonany przez poprzedni Sejm jest nieważny, oraz wybór pięciu nowych sędziów na zajęte już miejsca (Henryka Ciocha, Leona Morawskiego, Mariusza Muszyńskiego, Julię Przyłębską, Piotra Pszczołkowskiego).

W nocy z 2 na 3 grudnia 2015 roku prezydent odebrał ślubowanie od czterech osób. Piąta, Julia Przyłębska, czekała, aż skończy się kadencja sędziego, którego miała zastąpić.

Sejm wybrał nowych sędziów, mimo że Trybunał zwrócił się do niego, aby powstrzymał się od tego, do czasu, aż wyda wyrok w sprawie ustawy o Trybunale i jej nowelizacji przeprowadzonej przez Sejm VIII kadencji (PiS).

Wnioski w tej sprawie złożyli wcześniej posłowie PO, Rzecznik Praw Obywatelskich, Krajowa Rada Sądownictwa, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego.

Argumenty wnioskodawców:

- sędziowie zostali już wybrani, więc Sejm nie może wybrać nowych,
- jeśli Sejm unieważnia wybór sędziów do Trybunału ustawą, to nie są oni władzą niezależną i niezawisłą od Sejmu.

## **Trybunał uznaje trzech sędziów wybranych przez PO**

Trybunał Konstytucyjny orzekł jednogłośnie, że wybór trzech sędziów przez poprzedni Sejm był zgodny z Konstytucją. Wybór dwóch sędziów był natomiast niekonstytucyjny.

Wynikało z tego, że prezydent ma obowiązek niezwłocznie odebrać ślubowania od prawidłowo wybranych sędziów. Konstytucja nie przewiduje możliwości odmowy przyjęcia ślubowania. Jednak Andrzej Duda go nie przyjął – kolejny krok w kryzysie.

Decyzja Trybunału oznaczała też, że trzech spośród pięciu sędziów, których wyboru dokonał nowy Sejm, zostało wybranych na miejsca już obsadzone (dlatego nazywa się ich „dublerami”). Oraz to, że prezydent zaprzysiągł osoby, które nie mogą być sędziami. Rodzi to ogromne konsekwencje, bo jeżeli wyroki wydają osoby, które nie są sędziami, to czy można je uznawać za ważne? Czas pokaże, że nie.

## **Wybór „dublerów” niezgodny z Konstytucją**

Opozycja znowu zwróciła się do Trybunału Konstytucyjnego, tym razem z wnioskiem o kontrolę uchwał Sejmu unieważniających wybór sędziów przez poprzedni Sejm oraz uchwał powołujących na ich miejsce nowych sędziów.

W tym czasie upłynęła kadencja piątej sędzi Trybunału, prezydent przyjął więc ślubowanie od Julii Przyłębskiej.

Już po ślubowaniu Przyłębskiej Trybunał wydał wyrok w sprawie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym przegłosowanej przez PiS. Uznał, że jest niezgodna z Konstytucją. Zakwestionował między innymi przepisy pozwalające na wybór dublerów. Potwierdził też ważność wyboru trzech sędziów przez parlament z większością PO.

Wyrok TK pozostał bezżębny, bo po pierwsze – dublerzy znaleźli się w Trybunale, zostali zaprzysiężeni; a po drugie – tego wyroku premier Beata Szydło nie opublikowała (kolejna formalność, która stała się narzędziem walki politycznej i kryzysu praworządności). Premier argumentowała, że to nie Trybunał wydał wyrok, tylko grupa sędziów postanowiła coś, czego ona nie musi publikować.

Szefowa kancelarii rady ministrów Beata Kempa wysłała pismo do prezesa Trybunału informujące o tym, że nie ogłosi w Dzienniku Ustaw wyroku w sprawie procedury wyboru sędziów, ponieważ został on wydany w niewłaściwym składzie, a więc jest nieważny z mocy prawa.

Prezes Trybunału Andrzej Rzepliński odpowiedział pani premier, że ogłaszanie wyroków Trybunału jest obowiązkiem konstytucyjnym i ponownie to zarządził. Premier odpisała jednak, że nie ogłosi. Nie miała do tego prawa. Obowiązek publikacji wyroków TK wynika wprost z Konstytucji i nikt nie ma kompetencji do decydowania, które wyroki są prawidłowe, a które nie. Publikacja jest jedynie technicznym obowiązkiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Praktyka toczy się więc równoległym torem, co orzecznictwo. Choć Trybunał uznaje kolejne decyzje Sejmu za nieważne, są one wprowadzane w życie.

## **„Ustawy naprawcze” dotyczące Trybunału Konstytucyjnego**

Od listopada 2015 do grudnia 2016 roku uchwalono sześć tak zwanych ustaw naprawczych Trybunału Konstytucyjnego przygotowanych przez PiS. Opisywana powyżej, umożliwiająca wprowadzenie do Trybunału dublerów, była pierwszą z nich.

Zmiana z 22 grudnia 2015 roku umożliwia paraliż prac Trybunału.

Zgodnie z nią Trybunał ma:

- orzekać w kolejności wpływania spraw (a nie ich wagi),
- niemal we wszystkich sprawach orzekać w pełnym składzie sędziowskim,
- pełen skład sędziowski to nie 9, jak dotychczas, tylko 13 osób,
- do wydania wyroku potrzebna jest większość dwóch trzecich głosów, a nie, jak do tej pory, zwykła.

Eksperti prawni działający przy Fundacji im. Stefana Batorego komentowali, że proponowane rozwiązania będą prowadzić do wydłużenia lub nawet sparaliżowania prac Trybunału, co zresztą później nastąpiło.

9 marca 2016 roku Trybunał Konstytucyjny uznał tę ustawę za niezgodną z Konstytucją.

Zakwestionował między innymi:

- określenie pełnego składu Trybunału jako co najmniej 13 sędziów;
- wymóg większości dwóch trzecich głosów dla jego orzeczeń;
- nakaz rozpatrywania wniosków przez Trybunał według kolejności wpływu;
- wydłużenie terminów rozpatrywania spraw przez Trybunał,
- możliwość wygaszania mandatu sędziego TK przez Sejm
- oraz brak *vacatio legis* dla ustawy.

Według sędziów Trybunału nowela uniemożliwiła Trybunałowi „rzetelne i sprawne działanie” oraz ingeruje w jego niezależność.

Kolejna ustawa naprawcza o Trybunale z 22 lipca 2016 roku umożliwia blokowanie i nieustanne odraczanie wyroków. Zmieniono zasady dotyczące kolejności rozpoznawania spraw, wyboru prezesa Trybunału Konstytucyjnego i odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziów. Wprowadzono nowe rozwiązanie – tak zwany mechanizm blokujący, dzięki któremu sędziowie mogą blokować innych w wydaniu orzeczenia. Trybunał wydaje orzeczenie po niejawnej naradzie sędziów. Mechanizm blokujący polega na tym, że jeśli narada dotyczy sprawy, w której Trybunał ma orzekać w pełnym składzie, a co najmniej czterech sędziów zgłosi sprzeciw wobec proponowanego rozstrzygnięcia, naradę trzeba odroczyć o trzy miesiące.

11 sierpnia 2016 roku Trybunał Konstytucyjny uznał, że wiele zapisów tej ustawy jest niezgodnych z Konstytucją (zdania odrębne złożyli sędziowie dublerzy Piotr Pszczółkowski, Julia Przyłębska i Zbigniew Jędrzejewski). Są to:

- zasada badania wniosków w kolejności ich wpływu,
- mechanizm blokujący,
- zobowiązanie prezesa Trybunału Konstytucyjnego, by dopuścił do orzekania trzech sędziów dublerów (Henryka Ciocha, Lecha Morawskiego i Mariusza Muszyńskiego),
- wyłączenie wyroku TK z 9 marca 2016 roku z obowiązku urzędowej publikacji,
- postanowienie, że prezes TK musi „kierować wniosek” o ogłoszenie wyroku do premiera.

30 listopada 2016 roku Sejm uchwalił kolejną zmianę „naprawczą” Trybunału. Taką, która pasowała tylko do Julii Przyłębskiej. To ustawa o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem oraz ustawa o statusie sędziów Trybunału. Zgodnie z nimi dokonany już wybór trzech kandydatów na nowego prezesa Trybunału jest nieważny. A jeżeli procedurę wyboru prezesa trzeba przeprowadzić na nowo, do czasu jego powołania Trybunałem kieruje sędzia, któremu prezydent powierzy pełnienie obowiązków prezesa. Będzie to sędzia o „najdłuższym stażu pracy w sądownictwie powszechnym lub w administracji państwowej szczebla centralnego na stanowiskach związanych ze stosowaniem prawa”. Warunki te spełniała tylko Julia Przyłębska. W grudniu została p.o. prezesa Trybunału.

Jeszcze tego samego dnia Julia Przyłębska włączyła do orzekania trzech sędziów dublerów. Tego samego dnia zwołała Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału, które miało wybrać kandydatów na prezesa. Głosowali (z jednym wyjątkiem) tylko sędziowie wybrani przez PiS, bo reszta zbojkotowała zgromadzenie, uznając, że zostało zwołane bezprawnie (za szybko,

bez wymaganego składu). Wadliwie zwołane zgromadzenie wybrało Julię Przyłębską na kandydatkę na prezesa, a 21 grudnia 2016 roku prezydent mianował ją na to stanowisko.

## **Trybunał Konstytucyjny zamienia się w Trybunał Julii Przyłębskiej**

Działalność Trybunału można podzielić na czasy „przed Julią Przyłębską” i „za Julią Przyłębską”. Przed Julią Przyłębską Trybunał Konstytucyjny nie uznawał niezgodnych z Konstytucją zmian w swoim działaniu, prezes Andrzej Rzepliński nie dopuszczał do orzekania sędziów dublerów, nie realizował założeń ustaw naprawczych, które miały wydłużać, utrudniać i blokować obrady Trybunału. Od czasu Julii Przyłębskiej Trybunał realizuje te zmiany, orzekają w nim dublerzy, a przewodzi mu osoba, która została wadliwie wybrana. Od tej pory dla rozróżnienia tych instytucji mówimy o „Trybunale Konstytucyjnym” i o „Trybunale Julii Przyłębskiej”.

Po przejęciu Trybunału przez Julię Przyłębską radykalnie spowolniło się tempo rozpatrywania spraw. Niektóre czekały na rozpatrzenie nawet kilka lat. Są jednak i takie, które są rozpatrywane natychmiast, w zależności od tego, czy wyrok jest potrzebny politycznie.

Trybunał przestał pełnić swoją rolę strażnika mniejszości politycznej. Opozycja przestała składać wnioski o badanie konstytucyjności ustaw, bo decyzje Trybunału Julii Przyłębskiej stały się przewidywalne politycznie. Obywatele przestali składać skargi konstytucyjne, RPO przestał inicjować postępowania. Trybunał stracił swoją wiarygodność. Jedynymi wnioskodawcami stali się przedstawiciele partii rządzącej i jej urzędnicy (na przykład premier), którzy składają wnioski jedynie po to, aby legalizować swoją niekonstytucyjną działalność.

Natomiast wcześniejsze wyroki Trybunału Konstytucyjnego, które uznały zmiany przeprowadzone w tym organie za niezgodne z Konstytucją, nie zostały niezwłocznie (co nakazuje prawo) opublikowane.

## **Publikacje i niepublikacje wyroków**

W sumie rząd Beaty Szydło nie opublikował w terminie 26 wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Publikacji domagały się instytucje Unii Europejskiej, które zajmowały się stanem polskiej praworządności. O obowiązku niezwłocznej publikacji przypominał premier Beacie Szydło prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński. Podkreślano, że rząd nie zatwierdza wyroków, one i tak obowiązują, bo wydaje je Trybunał i rząd nie ma prawa na nie wpływać decyzją o odmowie publikacji. Wszystko bezskutecznie. Rząd nie publikował.



W końcu do 2018 roku rząd opublikował zaległe wyroki. Częściowo zrobił to pod naciskiem instytucji Unii Europejskiej, jednak publikacja nie zmieniała stanu faktycznego. Nie wycofano się z niekonstytucyjnych zmian. Chaos prawny powiększał się.

Ponieważ zgodnie z prawem to nie premier poprzez publikację wyroku decyduje o jego obowiązywaniu, tylko Trybunał poprzez wydanie go, część polskich instytucji stosowała wyroki wydane i nieopublikowane. Zrobił to na przykład Naczelny Sąd Administracyjny, który wydał postanowienie na podstawie nieopublikowanego wyroku.

## **Dualizm prawny**

Konsekwencje kryzysu konstytucyjnego są takie, że prawo jest stosowane według uznania. Premier według uznania publikowała albo nie publikowała wyroków, decydując, do którego prawa się stosuje – tego, o którym decyduje Trybunał Konstytucyjny, czy do tego, o którym decyduje Sejm, czyli PiS.

Natomiast decyzje Trybunału Julii Przyłębskiej wywołują konsekwencje, stosują się do nich inne sądy, instytucje i na ich podstawie podejmują własne rozstrzygnięcia. Jeżeli jakaś ustawa była niezgodna z Konstytucją, działania podjęte na jej podstawie są wadliwe i mogą zostać uznane za nieważne.

Nie ma też jasności, czy należy stosować się do wyroków wątpliwych, na przykład o ustawie w sprawie aborcji. Trybunał Julii Przyłębskiej uznał za niekonstytucyjny przepis, który pozwalał na przerywanie ciąży z powodu nieodwracalnych wad płodu. W składzie wydającym wyrok zasiadali dublerzy, więc powinien być on nieważny. Lekarzom wykonującym obecnie aborcję na podstawie przepisów sprzed tego wyroku grożą jednak kary pozbawienia wolności, bo prokuratura i sądy mogą uważać wyrok za ważny, a więc aborcję za nielegalną.

Jednak wyroki z udziałem dublerów podważają już inne sądy. Zrobiła to na przykład Izba Karna Sądu Najwyższego. Uznała, że wyroku Trybunału Julii Przyłębskiej z kwietnia 2020 roku można nie stosować, pominąć go. Bo, chociaż Konstytucja mówi, że orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego są ostateczne i powszechnie obowiązujące, podczas wyboru dublerów zostały naruszone konstytucyjne zasady wyboru sędziów do Trybunału.

Podobnie więc może się stać także wtedy, kiedy jakiś lekarz dokona aborcji z powodu wad płodu, a prokuratura skieruje wobec niego oskarżenia. Sąd karny może uznać, że wyrok Trybunału Julii Przyłębskiej, po którym aborcja z tego powodu jest nielegalna, należy pominąć i na tej podstawie może uwolnić lekarza od zarzutów.



Efekt jest taki, że polskie prawodawstwo zostało zdewastowane z powodu chęci rozszerzenia władzy ponad to, na co pozwala Konstytucja.

## **Przykładowe wyroki Trybunału Julii Przyłębskiej**

Ustawa o zgromadzeniach jest zgodna z Konstytucją. Chodzi o ustawę, która zdaniem wielu instytucji polskich i zagranicznych, między innymi Sądu Najwyższego i Rady Europy, ogranicza wolności obywatelskie i prawo do demonstracji. Masowe demonstracje przeciw polityce PiS-u to stały element polskiej rzeczywistości po przejęciu władzy przez tę partię.

Trybunał Julii Przyłębskiej orzekł, że przepis dotyczący wyboru neo-KRS jest zgodny z Konstytucją. Niezgodna z Konstytucją jest natomiast uchwała połączonych izb Sądu Najwyższego Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych o tym, że sędziowie powołani przez neo-KRS nie powinni orzekać. Dzięki temu Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego, która ma zastraszać sędziów nieposłusznych władzy, zyskała legitymację do działania. (To właśnie ten wyrok zakwestionował Sąd Najwyższy, o czym piszemy wyżej. Uznał, że uchwała połączonych izb SN obowiązuje, wyrok Trybunału Julii Przyłębskiej należy pominąć z uwagi na dublerów oraz na przekroczenie kompetencji przez Trybunał Julii Przyłębskiej – Konstytucja nie daje Trybunałowi Konstytucyjnemu prawa kontrolowania orzeczeń sądów).

Prezydent może skorzystać z prawa łaski przed prawomocnym skazaniem osoby ułaskawianej. Czyli, zgodnie z tym wyrokiem, prezydent mógł ułaskawić wiceprezesa PiS-u Mariusza Kamińskiego. Kamiński – szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego w latach 2006–2009 został skazany za przekroczenie uprawnień i nielegalne działania operacyjne. Działania te miały na celu skompromitowanie przeciwników politycznych PiS-u, prowokowanie ich do działań niezgodnych z prawem. Wyrok w sprawie przekroczenia uprawnień był jednak nieprawomocny, a Kamiński po przejęciu władzy przez PiS w 2015 roku miał zostać koordynatorem do spraw służb specjalnych. PiS-owi zależało więc na jak najszybszym oczyszczeniu go z zarzutów, w czym bardzo pomógł wyrok Trybunału Julii Przyłębskiej.

Trybunał Julii Przyłębskiej orzekł, że przepis pozwalający na przerwanie ciąży z powodu ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu jest sprzeczny z Konstytucją. Od tej pory aborcja jest w Polsce niemal nielegalna, czego od dawna domagała się skrajna prawica, punktując PiS za opieszałość we wprowadzeniu całkowitego zakazu przerywania ciąży.

Trybunał Julii Przyłębskiej orzekł też, że przepis nakazujący Rzecznikowi Praw Obywatelskich pełnienie funkcji po skończeniu kadencji do czasu wyboru następcy jest

niezgodny z Konstytucją. Dotychczasowy rzecznik Adam Bodnar, często punktujący niepraworządność w Polsce, miał pozostać na stanowisku przez trzy miesiące po wydaniu wyroku, nawet jeśli Sejm nie wyłoni po tym terminie następcy.

Trybunał Julii Przyłębskiej orzekał też w sprawie zgodności z Konstytucją przepisów unijnych. Działo się to za każdym razem wtedy, kiedy miały one związek ze zmianami w systemie sądownictwa. Konkretnie, kiedy Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wydawał orzeczenia podważające te zmiany.

I tak: Trybunał Julii Przyłębskiej uznał za niezgodny z Konstytucją przepis traktatu unijnego, na podstawie którego Polska musi usłuchać TSUE (Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej) i zawiesić działalność Izby Dyscyplinarnej działającej w Sądzie Najwyższym. Ten wyrok Trybunału Julii Przyłębskiej miał być podstawą do tego, by Izba Dyscyplinarna nadal mogła prowadzić postępowania wobec sędziów nieakceptujących zmiany w systemie sądownictwa po 2015 roku.

Kolejne rozstrzygnięcie „unijne” Trybunału Julii Przyłębskiej z 7 października 2021 roku zostało nazwane „prawnym polexitem”. Trybunał orzekł o wyższości Konstytucji nad niektórymi zapisami Traktatu o UE. Dotyczyło to przepisów, na podstawie których TSUE wydawał wyroki dotyczące zmian w polskim sądownictwie. Trybunał uznał je za niezgodne z Konstytucją. Julia Przyłębska argumentowała, że bez takiego rozstrzygnięcia Polska nie mogłaby funkcjonować jako suwerenne państwo, a Konstytucja nie byłaby najwyższym prawem w Polsce. Efekt tego wyroku jest taki, że dualizm prawny pogłębi się. Część sędziów będzie się stosowała do orzeczeń TSUE i na przykład będzie odmawiać orzekania z niewłaściwie wybranymi sędziami. Inni sędziowie będą stosować się do zmian, które wprowadziła w sądach władza.

Zmiany, które zaszły w Trybunale, i to, kto nim kieruje, ma zasadnicze znaczenie dla jego orzecznictwa. Prezes może włączać i wyłączać odpowiednich sędziów, blokować rozpoczęcie albo kontynuację postępowania, w zależności od tego, jakie jest zapotrzebowanie polityczne.

Konsekwencją upolitycznienia Trybunału jest też to, że liczba zapytań kierowanych do niego przez sądy spadła do 21 (w roku 2015 było ich 135). W marcu 2017 roku Krajowa Rada Sądownictwa wycofała z Trybunału wszystkie zgłoszone przez siebie wnioski, nie uznając dopuszczenia do orzekania sędziów dublerów. Pytań nie przesyłają też sądy, stosując samodzielnie Konstytucję w wyrokach.

## Reakcje instytucji unijnych

Od samego początku kryzys praworządności w Polsce obserwują instytucje unijne i angażują się w jego rozwiązanie.

Komisja Wenecka, organ doradczy Rady Europy, w którego skład wchodzi eksperci od prawa konstytucyjnego uznała, że zmiany w ustawie o TK wprowadzone przez PiS zagrażają rządowi prawa i funkcjonowaniu systemu demokratycznego, a Trybunał Konstytucyjny pozbawiają roli arbitra w sprawie Konstytucji.

Komisja Europejska opublikowała zalecenia w sprawie systemowego zagrożenia dla państwa prawa w Polsce.

Zmiany wprowadzone w Polsce krytycznie ocenia Rada Europy i Parlament Europejski. Przełomem jest wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na temat sprawy, w której rozstrzygał dubler Mariusz Muszyński. ETPCz uznał, że wyrok jest nieważny, bo dubler nie miał prawa orzekać.

### Autorka:

Katarzyna Skrzydłowska-Kalukin  
współpracowniczka „Kultury Liberalnej”, dziennikarka, koordynatorka projektu „PraworządźMY”.

**Redakcję merytoryczną** analizy przeprowadziła Sylwia Gregorczyk-Abram, adwokatka, współtwórczyni inicjatywy Wolne Sądy, KOS (Komitetu Obrony Sprawiedliwości), członkini zarządu Stowarzyszenia im. Zbigniewa Hołdy, obrończyni sędziów bezprawnie pociąganych do odpowiedzialności dyscyplinarnej, edukatorka prawno-obywatelska.

### Źródła:

Korzystałam z „Raportu 2000 dni bezprawia” opracowanego przez prawników z Inicjatywy Wolne Sądy, Archiwum Osiałyńskiego, „Kalendarium Destrukcji Praworządności” opracowanego przez Sylwię Szoluchę i MamPrawoWiedziec.pl, „Analizy działalności Orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego w latach 2014–2017” opracowanej przez ekspertów prawnych Fundacji im. Stefana Batorego, książki „Konstytucyjny spór o granice zmian organizacji i zasady działania Trybunału Konstytucyjnego” pod redakcją naukową Piotra

Radziewicza i Piotra Tulei.